

Święto poezji - Biesiada Lieracka - fotorelacja

W sobotę 4 marca w Klubie Lekarza OIL odbyła się Biesiada Literacka, już XXIII z kolei, i mamy nadzieję, że wiele jeszcze będzie takich spotkań, bo jest to prawdziwe Święto Poezji. Spotykają się tu twórcy i miłośnicy poezji, których na szczęście z roku na rok nie ubywa.

Magdalena Człapińska

W imieniu Okręgowej Izby Lekarskiej, która jest współorganizatorem i sponsorem tej i innych imprez kulturalnych, przywitał zebranych Lesław Jacek Pypeć, przewodniczący Komisji Kultury OIL, a następnie wszystkich zgromadzonych, w szczególności poetów przywitała poetka i organizatorka – pisząca te słowa. Na wstępie przekazała pozdrowienia od Basi Szeffer-Marcinkowskiej – twórczyni i wieloletniej organizatorce Biesiad, której zawdzięczamy, że Biesiada w ogóle jest, i że przedstawia taką formę organizacyjną.

Później przyszedł czas na refleksje. Zastanawialiśmy się wspólnie, dlaczego lekarze piszą? Obarczeni przecież wieloma obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi, sięgają jednak po pióro i piszą. A ich utwory są często na wysokim poziomie, z powodzeniem więc można je zakwalifikować do „pierwszej ligi poetyckiej”.

Powinniśmy pochylić się nad tym zjawiskiem, bo jest to bez wątpienia wyjątkowe zjawisko. Nie ma drugiego takiego zawodu, w którym tak liczną grupę stanowią poeci i prozaicy. Należy tu także wspomnieć o lekarzach plastykach i fotografikach, którzy spotykają się na podobnych imprezach, by prezentować swoją twórczość. Ktoś może zapytać, po co? Komu w dzisiejszych czasach potrzebna jest poezja? Właśnie dlatego, że czasy są trudne, należy ją tworzyć, bo ona ubogaca człowieka, a lekarza w szczególności, i bez wątpienia pozwala spoglądać inaczej na otaczającą nas rzeczywistość, także na nasz zawód, który zawsze był, jest i będzie posłannictwem. Poezja – ta wyjątkowa wrażliwość duszy, pozwala kształtować prawidłowe relacje pomiędzy nami a pacjentami. Nie wolno wątpić – jest ona potrzebna. Wszystko, co ma wpływ na wrażliwość lekarza – jest potrzebne i fakt ten nie podlega dyskusji.

Swoje utwory prezentowali kolejno: Joanna Czajkowska-Ślasko, Mirosława Kuchciak-Brancewicz, Alicja Kayzer, Wanda Rybak, Jerzy Andrzejczak, Krzysztof Papużyński, Marek Pawlikowski, Jan Stefaniak. Następnie Jacek Pypeć odczytał ocenę zaprezentowanych utworów, przygotowaną przez współpracującego z nami od wielu lat dr. Henryka Pustkowskiego, który zawsze życzliwie, choć niebezkrytycznie traktuje naszą twórczość.

Do wieloletniej już tradycji należy plebiscyt publiczności na najlepszego jej zdaniem autora. W tym roku zwyciężyła Mirosława Kuchciak-Brancewicz, a na podium znaleźli się jeszcze Wanda Rybak i Jerzy Andrzejczak. Laureat, a w tym przypadku laureatka zobowiązana była wypić puchar Ambrozji (bezalkoholowy), co uczyniła z wielką radością i wdziękiem. Pozostali uczestnicy imprezy też mogli zaspokoić pragnienie, bo w kawiarence serwowano kawę, herbatę, wodę mineralną, soki i słodkości. A każdy, kto tego pragnął, mógł znaleźć jeszcze coś „dla ducha” i kontynuować kontakt z poezją, bo zaprezentowany został zeszyt poetycki zawierający wiersze z ubiegłorocznej Biesiady. Na zakończenie, przez kilka chwil, swoją twórczość prezentowali goście Biesiady – koledzy z oddziału łódzkiego Związku Literatów Polskich, z którymi od lat łączy nas przyjaźń. Przez cały czas miłą atmosferę podtrzymywał zespół muzyczny w składzie: Adam Rebeś – pianino i Piotr Tetera – klarnet.

Poniżej fotorelacja z tego wydarzenia: